

Życie

Redakcja Żywa 1. - telefon 138 28 182 48 102-28. - Administracja Piotrkowska 11 - telefon 102-29. Redaktor tego zastępcą przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odliczeniem numerów w administracji 2 zł. 50 gr.
Odniesienie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamieścowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.)
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i niewykorzystanych nie zwraca.

Rok VI, № 352.

Łódź, Sobota 27 grudnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. i. l-a strona 40 gr. za w m/m i lam. strona 5 lam. w ekscie 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwykłe 15 gr.; strona 10 lamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 120 zł; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada. - P. K. O. Nr. 68009.

ZGON „ŚWIĘTEJ PANI“.

S. p. *Marja Tuchanowska.*

Wilno, 27. 12. (Od wł. kor.). W wieżę wigilijny zmarła w Nowogródku jedna z najpopularniejszych osób na Kresach Wschodnich 61-letnia Marja Tuchanowska, zwana powszechnie „świętą panią“.

Marja Tuchanowska była wnuczką Maryli Vereschakówny tak blisko związanej z życiem Adama Mickiewicza. W roku 1911-ym Marja Tuchanowska słynne swoje dobra Tchanowicue nad Świętą zapisała mińskiemu towarzystwu rolniczemu, organizacji nawskroś polskiej. Tuchanowice przeszły na własność skarbu państwa polskiego. Rząd polski wyznaczył Marji Tuchanowskiej rentę dożywotnią w kwocie 350 zł. miesięcznie.

3 tysiące osób, tak, że ogółem zjazd gości świątecznych dosięgnął 12.000 osób. Premier Sławek zabawi tu do niedzieli i będzie obecny na nadzwyczajnym wyścigu góralskim. Prócz premiera Sławka na wywczasach przybył do Zakopanego minister reform rolnych Leon Kozłowski.

SINCLAW LEWIS ZWIEDZA EUROPE.



Fegoroczny laureat nagrody Nobla zwiedza przed powrotem do Ameryki wraz z żoną stolicę zachodniej Europy. (h)

Napad rabunkowy na inkasenta w Gdyni.

Z Gdyni donoszą: W pobliżu gmachu nowej poczty dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Inkasenta zakładu państwowego monopolu mirtusowego w Gdyni Konrada Fandrewskiego, udającego się na pocztę celem wysłania do Warszawy pieniędzy, zabiło się dwóch osobników, którzy trzeliwszy dwa razy z rewolweru na ostrach i uderzwszy napadniętego narzędziem w głowę, zrabowali mu kaszkę z zawartością 7.400 złotych.

LONDYN W POŁUDNIU.



Ostawiona mgła londyńska była tuż przed świętami tak gęsta, że niemal cały ruch uliczny zamarł. Pomimo, że na ulicach płoną wszystkie lampy, musiano ustawić jeszcze tysiące pochodni na rogach ulic, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom. (h)

Biskup Gall w Krynicy.

Warszawa, 27. 12. (Od wł. kor.) Ks. Stanisław Gall biskup polowy i sufrażan warszawski wyjechał do Krynicy na kilkodniowy odpoczynek.

NAGLY ZGON BRATIANU.



Vintila Bratianu, przywódca rumuńskich liberałów, zacięty przeciwnik króla Karola II, zmarł na zawał serca. (h)

Posłanka Koliątajowa w nielase.



Posłanka sowiecka w Sztokholmie Aleksandra Koliątajowa została odwołana do Moskwy z powodu zbyt wystawnego życia. (w)

Świąteczna jazda szofera. Trzy osoby ciężko ranne.

Lwów, 27 grudnia. (Od wł. kor.). - Wczoraj rano szofer Juljan Mieczysław Łaba prowadząc taksówkę w stanie nietrzeźwym spowodował szereg nieszczęśliwych wypadków. Najpierw wjechał taksówką na chodnik i uderzył w Klarę Bechtównę, która upadła ulegając złamaniu podstawy cza-

szki. Kilka kroków dalej Łaba najechał na małżeństwo Eljasza i Julję Syntyków, którzy ulegli połamaniu nóg. Auto zatrzymało się dopiero przy latarni, którą obalilo. Szofera aresztowano, ofiary przewieziono do szpitala.

Włamywacze w mieszkaniu rabina. Kradzież dolarów i biżuterji.

Lwów, 27. 12. (Od wł. k.) - Ubiegłej nocy włamywacze dostali się do mieszkania rabina d-ra Izaaka Ziffa, przy ulicy Blacharskiej 27. Złodzieje rozbili dużą kasę ogniotrwałą, z której zabrali 500 dolarów i biżuterję wartości 70 tysięcy złotych.

KOMISARZ KONSTANTY WILCZYŃSKI



Kierownik 7-go komisarjatu w Łodzi podczas manipulowania rewolwerem postrzelił się niebezpiecznie. W agonji przewieziono go do szpitala.

Masowe morderstwo we Lwowie. Trzy trupy w cichym domku.

Lwów, 27. 12. (Od wł. koresp.) - Za rogatką żołnierską na t. zw. „Zniesieniu“ dokonano ponurej zbrodni. W domu parterowym w odległości 20 metrów od posterunku policyjnego mieszkała jako jedyna lokatorka Regina Gruber lat 65, z córką swą Fajgą lat 37 oraz zięciem Maksym Hamerem. Gruberowa była właścicielką sklepu kolonialnego w tymże domu. Po zamknięciu sklepu jego niewykryci dotąd sprawcy wtargnęli do domu i zamordowali Gruberową zadając jej kilkanaście ran w głowę tym samym narzędziem. W ten sam sposób zbrodniarze zamordowali córkę Gruberową i jej męża.

Warszawie, który przyjechał na kilka dni do matki.

Pukaniem do drzwi sploszył bandytów, którzy wyskoczyli oknem do ogrodu i zniknęli bez śladu.

Jedni świadkowie katastrofy.



Czterej uratowali marynarze niemieckiego statku pasażerskiego „Oberon“, który zatonął w cieśninie Kattegatt wraz z 60 pasażerami; członkami załogi. (h)

Wyrafinowane oszustwo wekslowe. Bezrobotny podpisał weksle na sumę 23.000 zł.

Z Bydgoszczy donoszą: Fabryki i hurtownie, oszukane już niejednokrotnie przez różnych niebieskich ptaków wzięły się na sposób i nie udzielały już kredytu firmom nieznanym inaczej. Tak na weksle klientowskie, uważając je widocznie za pewniejsze, od weksli takiego „kupca“, który każdej chwili może interes zlikwidować i ulotnić się.

świadczenie, że istotnie podpisał 73 weksle na sumę 23.000 złotych, oraz zezwolenie na ostepowanie weksli

Ale oszuści są niewyczerpani w pomysłach i znajdują zawsze jakiś podstępny sposób do oszukania fabrykantów. Tak też sposób znalazł sobie niejaki Abraham Aldeman, zamieszkały w Bydgoszczy, przy ulicy Pomorskiej. Mianowicie, przy pomocy pewnego pośrednika z Bydgoszczy, pan ten wyłowił w Kcyni bezrobotnego, 20-letniego Władysława Michalskiego, którego zaprosił do restauracji i tam przy obfitym poczęstunku, zapytał go najpierw, czy umie pisać, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, zaproponował mu podpisanie za wynagrodzeniem całego szeregu weksli. Na zapytanie, sprytny Aldeman tłumaczył że weksle te potrzebnemu są dla złożenia ich w depozyt. Michalski, który nie miał nic do stracenia, bo nie posiadał, dał się namówić i podpisał 73 weksle, na ogólną sumę 23.000 zł.

Władysław Michalski, Kcynia, ulca Szewska 13".

Tak spreparowane weksle, Aldeman puścił w obieg i naturalnie, że poszły one do protestu, a następnie sprawa dostała się w ręce kompetentnych władz, które całe to oszustwo wyświełili. Michalski który w międzyczasie powołany został do wojska, przyznał się szczerze do wszystkiego.

Władze 54 weksle wycofały już z obiegu, brak jeszcze 19. Poszkodowane są różne firmy.

Komisarz rewizyjny w pabianickiej Kasie Chorych.

Z Pabjanic donoszą: Jak się dowiadujemy zarząd okręgowy Kas Chorych mianował P. Dziarnarskiego z Łodzi komisarzem rewizyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Pabjanicach. P. Dziarnarski z ramienia zarządu okręgowego będzie kontrolerem gospodarki pabjanickiej Kasy Chorych. P. Dziarnarski obejmuje swoje stanowisko z dniem dzisiejszym.

Ambasador Chłapowski u ministra Brianda.

Paryż, 27 grudnia. (Od wł. kor.). - W środe przyjął minister spraw zagranicznych Briand ambasadora polskiego Chłapowskiego, z którym odbył konferencję. Tematem rozmowy była najbliższa sesja rady Ligi Narodów, która będzie zajmowała się również trzema skargami niemieckimi o rzekomy ucisku mniejszości w Polsce.

Wypadek samochodowy. Dwie osoby ranne.

Bydgoszcz, 27. 12. (Od wł. k.) W wigilję na szosie między Kruszwicą a Gostkowie samochód prowadzony przez właściciela ziemskiego Antoniego Pacanowskiego, najechał na drzewo przydrożne. Dwaj pasażerowie zostali ciężko ranni, Pacanowski z katastrofy wyszedł bez szwanku. Auto strzaskane.

NOWE CZASOPISMO WATYKANU.



Karta tytułowa nowego czasopisma Ilustrazione Vaticana, wydawanego przez rząd państwa papieskiego p. t. „L'illustrazione Vaticana“ pod naczelną redakcją prefekta tajnego archiwum ks. pralata Mercati. (h)

Wyrok sądu w sprawie czasopisma „Flota Narodowa”

Z Warszawy donoszą:
W ubiegłym tygodniu w Wydziale II warszawskiego Sądu Okręgowego była rozpatrywana sprawa z powództwa Komitetu Floty Narodowej przeciwko właścicielowi czasopisma „Flota Narodowa” o. Radosławowi Krajewskiemu.
Sprawa powyższa została wytoczona na czasopiśmie „Flota Narodowa”, ponieważ zostało stwierdzone, iż w całym szeregu wypadków, rozmaite osoby, firmy, grupy społeczne, złudzone nazwą czasopisma wpłacały akwizytorom pisma znaczne sumy pieniężne w formie ogłoszeń i subwencji, nie zdając sobie sprawy, że pieniądze te idą do prywatnej kieszeni właściciela pisma. Po zbadaniu 100 firm, które dały ogłoszenia do czasopisma, okazało się, że: 91 dało zamówienie w przekonaniu, iż popierają akcje Komitetu.
5 firm zamówiło ogłoszenia jedynie dlatego, aby pozbyć się natręczywych akwizytorów, a tylko trzy firmy zareklamowały się w celach handlowych. — W tych warunkach zarówno właścicielowi czasopisma jak i akwizytorom powodziło się wcale nieźle, gdyż jak zeznał jeden z akwizytorów, zebrał ogłoszeń za 10.000 złotych, z czego otrzymał prowizji 5.000 złotych, a na rozbudowę floty naturalnie już nie starczyło.

Honorowy pełnomocnik Komitetu, adwokat Stefan Urbanowicz, w swym przemówieniu udowodnił całą krzywdę, jaką akcja p. Krajewskiego wyrządza Komitetowi Floty Narodowej i jak bardzo szkodliwa jest dla tak wielkiej idei, jaką reprezentuje instytucja powołana do życia Ustawą Sejmowa i mająca na celu rozbudowę floty wojennej i handlowej.
Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Leszczyńskiego wydał następujący wyrok: uznać, że jedynie uprawniony do nazwy „Flota Narodowa” przy wydawaniu pisma jest

Komitet Floty Narodowej, zakazać Radosławowi Krajewskiemu — względnie jego następcy prawnym — wydawania pisma p. n. „Flota Narodowa”, nakazać zniszczenie matryc drukarskich z nakłówką „Flota Narodowa” oraz wycofanie numerów czasopisma „Flota Narodowa”, wydanych po dniu 20 grudnia 1930 roku. Zasądzić od Radosława Krajewskiego na rzecz Komitetu Floty Narodowej sumę złotych 140 (sto czterdzieści) kosztów procesu.
Niezależnie od powyższego procesu przeciwko redakcji „Flota Narodowa” prowadzone jest dochodzenie karne.

23 tysiące zł. dla robotników „Wojciechowa”. Wyplata zaległej robocizny.

Z Piotrkowa donoszą:
Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoznał sytuację robotników — wierzycieli upadłego T-wa „Wojciechów”, zdecydował udzielić zarządowi masy upadłości kredytu w kwocie 16.000 zł. na wypłatę zaległych plac robotników. Również sędzia komisarz p. Breitkopf wyraził zgodę na wypłacenie robotnikom

1.000 zł. z funduszu rozporządzalnego. W ten sposób robotnicy otrzymają 23 tysiące złotych. Ze względu na technicznych wypłata zostanie uskuteczniiona dopiero w dniu 30 b. m. o godz. 1 po poł., o czym zawiadomiono robotników.
Należy zauważyć, że pożyczka uzyskana została dzięki energicznemu staraniu syndyka upadłości adw. Walosińskiego.

Dwa włamania. Sezon kradzieży mieszkaniowych.

Łódź, 27 grudnia. Ubiegłej nocy niewykryt dotąd sprawcy dokonali dwóch włamań do mieszkań kupca Juliana Zilberszpicę, przy ulicy Piotrkowskiej 265. Korzystając z nieobecności domowników włamywacze ogolili mieszkanie z karderoby, bielizny itp. wartość kilku tysięcy złotych.
O kradzieży zaalarmowano komisarjat policji. W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia zatrzymano dwóch o-

robotników podejrzanych o udział w włamaniu. Dalsze śledztwo trwa.
Do mieszkania Majera Sztraucha przy ulicy Piramowicza 15 również ubiegłej nocy dostali się złodzieje, którzy skradli wiszące w przedpokoju futro wartości 2 i pół tysiąca złotych. Sprawców kradzieży narazie nie ujęto.

Dezerterski na wigilii. Aresztowanie uzbrojonego opryszka.

Łódź, 27. 12. Od dłuższego już czasu na terenie Tomaszowa Maz. i okolicy ukrywał się 23-letni Stefan Dziewałowski, dezerterski, który popełnił również oszustwa i kradzieże. Policja i żandarmerja przeprowadziła częste obławy na „antymilitarystę”, któremu jednak udawało się zazwyczaj uciec z nastawionych nań sidła.
Pościg za Dziewałowskim trwał już kilka miesięcy i dezerterski dopiero w dniu wczorajszym znalazł się pod kluczem. Zbyt pewny siebie żołnierz postanowił spędzić święto u rodziców zamieszkałych w Tomaszowie przy ulicy Smugowej 45. Dowiedziawszy się o tym policja miejscowa i otoczyła dom.
Gdy policja weszła do mieszkania się dzący przy wieczerzy Dziewałowski wyciągnął rewolwer. Zanim jednak zdążył go użyć, policjanci obezwładnili dezerterskiego i zakutego w kajdany przewieźli do aresztu skąd Dziewałowski przetransportowany zostanie do więzienia wojskowego w Łodzi.

Łódź, 27. 12. Zrównany z ziemią przez barbarzyńców niemieckich, a następnie odbudowane dzięki usilnemu poparciu rządu — m. Kalisz, jest jedynym w Polsce miastem nie znającym głodu mieszkaniowego.
Dowodem tego jest ostatnie zebranie właścicieli nieruchomości, na którym omawiano sprawę nadmiaru wolnych mieszkań. Szereg lokali jest niezajętych i na wypadek wykończonych będących w budowie domów — liczba wolnych obiektów wrośnie niewspółmiernie.
Zebrani doszli do przekonania, że wobec takich faktów — upadać przey na dalszego trwania ustawy o ochronie lokatorów, która jak wiadomo miała na celu złagodzenie ostrego kryzysu mieszkaniowego.
Z tych względów właściciele nieruchomości w Kaliszu uchwalili zwrócić się do sfer rządzących z memoriałem, domagającym się niezwłocznego uchylenia ustawy o ochronie lokatorów w Kaliszu.

Aresztowanie międzynarodowego włamywacza. Oddany został policji francuskiej.

Wilno, 27. 12. — Na odcinku granicznym Zawiąsy aresztowany został międzynarodowy włamywacz kasiarz A. brecht Kierning vel Dornicki, który będąc ścigany przez władze francuskie, schronił się na terytorjum niemieckie, gdy naskutek listów gończych miał być aresztowany w Prus Wschodnich. W Królewcu po rozpruciu kas Kierning przedostał się do Kowna, gdzie dokonał włamania do banku Niemcewicz Litewskiego, ale będąc spłoszony usiłował zbiec do Polski. W czasie przedstawiania się na teren Polski Kierning został ujęty.
Odesłany zostanie on prawdopodobnie do Francji.

Tegoroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości (1—8 II 1931 r.)

Polska Liga Przeciwalkoholowa w Poznaniu przygotowuje specjalną odezwę z hasłem Do szeregu! Chodzi o to, aby wszyscy zwolennicy trzeźwości narodu, których są niewątpliwie całe miliony, rozumieli swój obowiązek obywatelski i wstąpili gromadnie do istniejących już organizacji przeciwalkoholowych. Są różne typy tych organizacji, także dla każdego człowieka dobrej woli znajdzie się dogodna forma organizacyjna. Dla tych, którzy uznają konieczność konsekwencji w życiu osobistym działacza społecznego, walczącego z plagą alkoholizmu, istnieją zrzeszenia przyjmujące tylko abstynentów (Katolicki Związek Abstynentów, Związek Nauczycieli Abstynentów, Polski Związek Księży Abstynentów, Płakrecki Związek Elsów, Związek Akademików Abstynentów). Komu trudno wyrzec się wszystkich napojów alkoholowych, a gotów jest zrezygnować z trunków palonych, na tego czekają skromne jeszcze zastępy wstępnostanowych Bractw wstrzemięźliwości w poszczególnych parafiach. Kto zaś nie chce się wiązać żadnym zobowiązaniem osobistym, a jednak pragnie popierać ten doniosły ruch odrodzeniowy moralnie i materialnie, tego powita z radością Polska Liga Przeciwalkoholowa. Dla młodzieży istnieje Związek Harcerstwa Polskiego w Warszawie a w Krakowie i Poznaniu Centrala Młodzieży Abstynentów, które chętnie służą dalszymi wskazówkami. Obok wymienionych zrzeszeń zastrzegających sobie charakter katolicki wzgl. chrześcijański-opierających się przeważnie o Składnicę Abstynentów w Poznaniu, istnieje jeszcze neutralna pod tym względem „Trzeźwość” w Warszawie. Wybór jest więc

istotnie tak wielki, że każdy Polak i każda Polka może stanąć w szeregach bojowników o trzeźwość. Czy tak się stanie, to wykaże tegoroczny Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Nadmiar wolnych mieszkań w Kaliszu.

Łódź, 27. 12. Zrównany z ziemią przez barbarzyńców niemieckich, a następnie odbudowane dzięki usilnemu poparciu rządu — m. Kalisz, jest jedynym w Polsce miastem nie znającym głodu mieszkaniowego.
Dowodem tego jest ostatnie zebranie właścicieli nieruchomości, na którym omawiano sprawę nadmiaru wolnych mieszkań. Szereg lokali jest niezajętych i na wypadek wykończonych będących w budowie domów — liczba wolnych obiektów wrośnie niewspółmiernie.

Zebrani doszli do przekonania, że wobec takich faktów — upadać przey na dalszego trwania ustawy o ochronie lokatorów, która jak wiadomo miała na celu złagodzenie ostrego kryzysu mieszkaniowego.
Z tych względów właściciele nieruchomości w Kaliszu uchwalili zwrócić się do sfer rządzących z memoriałem, domagającym się niezwłocznego uchylenia ustawy o ochronie lokatorów w Kaliszu.

25-lecie polskiej organizacji spółdzielczej na Śląsku Czeskim.

Z Katowic donoszą:
W miesiącu bieżącym obchodził 25-lecie swego istnienia Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, które obecnie stanowi bardzo poważną organizację gospodarczą polskiego robotnika na Śląsku Czeskim.
Założone w 1905 roku przez 88 górników i kolejarzy, Stowarzyszenie to od początku swego istnienia musiało walczyć z wielkimi trudnościami, czynionymi mu zarówno ze strony t. zw. baronów węglowych, jak władz administracyjnych. Sytuację pogarszał brak wśród założycieli i kierowników Stowarzyszenia doświadczenia handlowego, niedostateczność posiadanych środków obrotowych oraz ostra konkurencja kupiectwa prywatnego.
Mimo te ciężkie warunki, Stowarzyszenie nie tylko zdołało utrzymać się przy życiu, lecz rozwinięło się w bardzo poważną organizację gospodarczą, obejmującą obecnie 17.000 członków.
Stowarzyszenie w Łazach posiada dzisiaj 103 sklepy o rocznym obrocie 5 milionów koron czeskich wielką parownię, wędzarnię słoniny, palarnię kawy, fabrykę wód gazowych i lodu szklanego, rozlewnię piwa i t. d. Mające Stowarzyszenie reprezentuje 71 właścicieli nieruchomości, w czym trzynastu domów robotnicze.

W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczór, lokatorzy domu przy ulicy Rzgowskiej 56 zaalarmowani zostali odgłosami bójk, toczącej się w mieszkaniu niejakiego Rybaka. Gdy sąsiedzi wtargnęli do mieszkania ujrzeli kilku walczących na noże mężczyzn. Zaalarmowano niezwłocznie policję, której udało się bojkę zlikwidować. Uczestnicy bójk przyznali krwią. Okazało się nimi 25-letni Alojzy Koralewski, harlarz, zamieszkały przy ulicy Piasecznej 13 oraz robotnicy 51-letni Michał Rejnski 22-letni Mieczysław Pawlak i 42-letni Jan Lesiak, zamieszkały przy ulicy Kapiej 4.
Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannych do domu.

Bójka przy ul. Rzgowskiej 56. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Wczoraj o godz. 10 wieczór w podwórzu przy ulicy Wawelskiej 12 otrul się jedną około 25-letnią kobietą nie wiadomego nazwiska. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Dr. med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
Ul. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Dziś i dni następnych!
NIEWINNY GRZECH
W rolach głównych: **COLLEEN MOORE i ANTONIO MORENO**
Nad program: **DODATEK DŹWIĘKOWY.**
Paczatek sensów w soboty niedziele i święta o godzinie 3.30 w dni powszednie o godzinie 5.30, 7.30 i 9.15 —
Następny program: **TAJEMNICA LEKARZA**
W rolach głównych: **Maria Gorczyńska, Kazimierz Junosza Stępowski, Zbyszko Sawan i Ludwik Solski**

LECZNICA
przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg 11-go Listopada), Tel. 116-44.
Dr. Bronkowski (chor. uszu gardła i nosa) 4-5.
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczne) 11-12.
Dr. Jasiński (chor. kobiet i akuszeria) 1-2.
Dr. Probst (chor. kobiet i akuszeria) 12 i pół — 1 i pół.
Dr. Jastrzębski (chor. oczu) 3-6.
Dr. Koliński (chor. oczu) 10 — 1 i 3 r.
tygo. Dr. Kalisz (chor. chirurgiczne) 1 i pół — 2 i pół.
Dr. Irawiński (chor. chirurgiczne) 4-7.
Dr. Kołodziej (chor. wewnętrzne) 1 — 2.
Dr. Mijszon (chor. wewnętrzne) 6 — 7.
Dr. Rejterowski (chor. płuc) 1 — 2.
Dr. Klichowski (chor. dzieci) 3 — 4.
Dr. Śliwiński (chor. nerwowe i psychiczne) 5 — 7.
Gabinet dentystryczny. — Lek. dentysta Biernacka, g. 3 — 8. Lampa kwarcowa

Dr. Jan Dobrowolski
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć 8—9, 1—2 i 7—8
Karola 26. Telefon 118-04.

Primeros
PREZERWATYWY

Dr. N. HALTERCHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 — 9 rano, 12 — 3 po poł. 18 — 9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10 — 11 i od 2 — 2 w Lecznic.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów **ZAWADZKA 1**
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmie kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób **WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światłolecznicy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł

OGŁOSZENIA DROBNE.
UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście, i piętro.

RADJOAPARATY i części, detektory komoiet od zł. 25.— „Radiola”, Piotrkowska 88, telefon 105-34. Najtaniej bo w podwórzu.

AKUSZERKA Piłkowska dyplomowana Cesarska Petersburska Akademia, przyjmuje zamówienia. Piotrkowska Nr. 132.

2 LUSTRA trema nowe jasne i ciemne tano sprzedam, ul. 11-go Listopada 52, II piętro, m. 14

POTRZEBNY szofer z czerwonym prawem jazdy ul. Limanowskiego 43.

STEFAN MUCHA, ul. Cegielniana 15, zgubił legitymację zapomogową wydaną w Łodzi Nr. 55370.

BUKIETY ślubne, wieńce i dekoracje w domach pogrzebowych. Ceny dla każdego przystępne, tylko Rzgowska 52, Wł. Zakrzewski.

DAJE na raty każdemu bez poręczenia męskie ubrania i choskie palta. Al. 1-go Maja 36.

TYSIĄCE MORSKICH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudność, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskał zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żadajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Łódź — Apteka.

KINO-DŹWIĘKOWE
MIMOZA
Kilińskiego 178.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDZ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-jej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

KINO TEATR
ZACHĘTA
ul. Zgierska 26

Od dnia 25 grudnia i dni następnych!
Wspaniały program **„ZDRADA”** (Młodość córki rab'na święteczny p. t. „Zdrada” do austriackiego oficera)
Emocjonujący dramat z czasu wojny światowej. Metody wywiadu rosyjskiego. Kobieta szpiegiem rosyjskim. Kradzież tajnych dokumentów. Film o silnym napięciu dramatycznym. Niepospolita treść i koncertowa gra.
W rolach głównych: **Vivian Gibson, Albert Steinrück, Eliza la Porta i Alfons Fryland.**

Paczatek sensów w dni powszednie o godz. 4-jej p. poł. w soboty niedziele i święta o g. 12 w poł. Dobre orkiestra zastosowana ściśle do obrazu pod kier. J. Wólczańskiego. Sala dobrze ogrzana. Wkrótce Gwiazdista Eskadra.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI
przeprowadził się na ul. Cegielnianą 36, tel. 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
AKUSZERKA CHOROBY KOBIECE
godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska Nr 7 tel. 127 84.

Dr. med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych.
Ul. Cegielniana Nr. 43. Tel. 141-32.
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 9 — 1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Rózaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
ELEKTROTERAPIJA.
ul. Nafrutowicza 9, tel. 128 - 98 (Dzielnia)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

PRZYCHODNIA „LECZNICA NA WÓLCĘ”
Lecznicy specjalistów i gabinet dentystryczny. Piotrkowska 157. Tel. 149-00.
Zreorganizowana i rozszerzona — Prac. bakteriologiczno-chemiczna. — Lampa kwarcowa. Dżeterna, Rentgen, Elektryzacja. Masaże Szczepienie ochronne. Wizyty i pokwitowanie połączony w dzień i w noc. Naświetlanie lampą kwarcową, poledyżczo zł. 3, krunami zł. 1.50.



Nadzieja.
Matka: — Więc, młody człowieku, chce mnie pan mieć za tęciwą?
Młodzieniec: — A może sąsiednia pani zna jakiś inny sposób odrobicia raczki swej córceczki?

Kupiec trucicielem żon.

Nieoczekiwane rezultaty rewizji.

Niezwykła afery trucicielska zaprzęta obecnie opinją publiczną Paryża, a bo haterem jej jest znany kupiec, 36-letni Jęży Detraïne. Został on niedawno uwieziony pod zarzutem otrucia

dwóch swych małżonek.
Detraïne cieszył się w Paryżu ogólną sympatią i powszechnym szacunkiem, to też wieść o jego zbrodniach wywołała niesłychaną sensację i wrażenie wprost piorunujące...

Trucicielskie praktyki hipokryty zostały odkryte przez brata drugiej żony kupca, młodego medyka Edwarda Celiera. Nagła i przedwczesna śmierć ukochanej siostry, która zaledwie przed dwoma laty jako młodzianka dziewczę wyszła za Jerzego, obudziła w młodzieńcu silne podejrzenie.

Korzystając z nieobecności szwagra, przeprowadził Edward w jego gabinecie rewizję, która wydała nieoczekiwane rezultaty.

O swoim odkryciu zawiadomił Edward policję. Przesłuchany przemysłowiec, przypuszczając, że władze bezpieczeństwa wiedzą już o wszystkim, — przyznał się do otrucia obu swoich żon.

Rekord profesora Beebe.

Największy nurek świata.

Profesor Beebe, prowadzący doświadczona z życia głębin morza dla muzeum nowojorskiego, dokonał przy brzegach wyspy Bermudzkich nurkowania do głębokości 475 mtr. W tym celu profesor pozwolił się zamknąć w specjalnie skonstruowanym stalowym cylindrze, ważącym ponad 2 tonny.

Cisnienie wody, napierającej na stalowy cylinder z zamkniętym wewnątrz profesorem, wynosiło 10 tys. klg. na stopę kwadratową.

Wielki uczyony pozostawał pod tem ciśnieniem pół godziny, nie odczuwając żadnych przykrości.

Przez cały czas znajdował się w kontakcie telefonicznym z załogą statku eksperymentalnego, która dostarczała mu do morskiej głębiny niezbędnej siły elektrycznej dla oświetlenia.

Wielki uczyony, przyglądając się na głębokości 475 mtr. życiu fauny podmorskiej — pobił rekord wszystkich nurków świata. Dotychczas rekord nurkowania wyrażał się cyfrą 70 metrów.

Na zapytanie jednak o motywy tych potwornych zbrodni, zachował truciciel tajemnicze milczenie.

Wobec tego sprawa posiada posmak niebywałej sensacji. Przyczyny finansowe są wykluczone, gdyż Detraïne posiada znaczny majątek, a obie jego żony były niemal ubogie.

Prasa paryska snuje na ten temat rozliczne przypuszczenia. Prawdopodobnie zachodzi tutaj podkład psychopatyczny, który niewątpliwie w toku dalszego śledztwa zostanie wydobyty na światło dzienne.

10 znamion nieuczciwości stwierdził sławny grafolog.

Sławny grafolog, Robert Saudek stwierdził, a następnie sprawdził na 141 rękopisach nieuczciwych, sądownie karanych ludzi, że istnieją

10 znamion nieuczciwości.
Nigdy jednak jedno znamię nie rozstrzyga o nieuczciwości piszącego; dopiero na podstawie jednoczesnego występowania czterech znamion w danym charakterze pisma, można postawić diagnozę nieuczciwości. Robert Saudek jest sumiennym badaczem naukowym, autorem „Grafologii naukowej”, dwu ciekawych, obszernych prac, które ukazały się niedawno w kilku językach jednocześnie.

Bandy piratów

grasują po wodach chińskich.

Podróż okrętem z Hankau do Iczang lub Czunking w Chinach jest wciąż jeszcze przedsięwzięciem

niezwykle ryzykownem.

Ze stuprocentową niemal pewnością liczyć można bowiem na ostrzelanie statku przez bandytów lub piratów, przy czem pasażerowie, jeżeli nie wpadną w ręce tych rabusiów, odnoszą mniejsze lub większe szkody na zdrowiu. W ostat nich miesiącach wzmocnione zostały oddziały marynarzy angielskich, amerykańskich względnie japońskich, towarzyszące okrętom celem odpięrania ataków

powtarzanych bezustannie na przejeżdżające okręty ze strony zbolszewizowanych Chińczyków. Jedyne szybkie łodzie statki zdołają zbiec przed pościgiem piratów.

Kapitanowie, nauczeni doświadczeniem, że niebezpieczeństwo gości statkom zwłaszcza w mniejszych portach rzecznych, przestali już dawno zawiązać do tych miejscowości. Największe niebezpieczeństwo grozi statkom, które wskutek licznych w korycie rzeki ławic piaskowych dotają się często na mieliznę. Uwieczony w ten sposób statek, dostaje się bardzo szybko w ręce bandytów. Kłóczy po pokoraniu załogi rabują towary i uprowadzają pasażerów

do wymuszenia z nich okupu. Przed kilku tygodniami padł ofiarą rabusów angielski statek „Nanking”. Uwieczony na mieliznie okręt otoczyło w krótkim czasie około 2000 piratów, którzy oblegali go przez dwie doby. Anglików wyratowała z opresji zaalarmowana przez radio kanonierka chińska.

Zdezorganizowana administracja nie tak szybko zdołała wytepić bandytyzm i zapewnić przedsiębiorstwom handlowym ten trak konieczny dla normalnego ruchu spółki.

Świąteczna wycieczka do Egiptu.

Grudzień w Krainie słońca.

Wizyta w Ziemi Świętej.

Jaffa w grudniu.

Jesteśmy w Egipcie, krainie słońca i kontrastów.

Zwiedzanie Egiptu rozpoczynamy od Aleksandrii, dokąd przyjechaliśmy z Pi-reusu parowcem egipskiego tow. rządowego Khedivial.

Pod zielonymi palmami pojawiają się jasne i lekkie burzysia a nad hobanowemij twarząmi głowy pokryte są fezami lub turbanami. Po przejażdżce automobilowej i zwiedzeniu miasta oraz katakumb odjeżdżamy do Kairo. — Budzimy się w królewskim mieście stołecznem, największem w Egipcie, które jest wiernym obrazem życia tego kraju. Niezliczone minarety, wielki ruch uliczny, bazyliki, majestatyczne wnętrza meczetów i wspaniały widok z cytadeli na miasto, za którym w oddali wznoszą się potężne piramidy, Egiptskie muzeum, w którym znajduje się znaczna część wykopanych skarbow, jest największe na świecie. Perła tych zbiorów są przedmioty znalezione w grobowcu Tut Ank-Amena, jedyne w swoim rodzaju.

Potem robimy wycieczkę samochodem do Sakkary, gdzie przed pięciu tysiącami lat wznosiło się święte miasto Memfis, a potem do Seranea, gdzie chowano święte byki.

Stamtąd jedziemy wprost do piramid i sfinksa, który w ostatnich latach oczyszczony został z obrznych warstw zasypującego go piasku.

Wieczór spędzamy przy słodkiej woni kwitnących drzew pomarańczowych w sąsiedztwie potężnych ruin świątyni luksorskiej a zwłaszcza Karnaku w pięknym ogrodzie hotelowym na brzegu Nilu pod drzewami, obsypanymi tysiącem wspaniałych kwiatów. Na drugi dzień błądźmy wśród ruin starych Teb na przeciwległym brzegu rzeki, gdzie przed trzema tysiącami lat miasto to o stu bramach było omentarzem faraonów, których grobowce są podziemnymi świątyniami, wyciosanymi w skalach. Dzisiaj pozostały już tylko ich ruiny. A w grobowcu Tut-Ank-Amena ze słotym sarkofagiem, gdzie złożone były nieocenione wprost skarby, możemy podziwiać nadzwyczajny rozwój sztuki, staroegipskiej.

Assuan, małe miasto na granicy Sudanu o ludności bardzo mieszanej, znane jest w całym świecie z potężnej ta-

my, która obejmuje cały Nil, aby w cza sie powodzi nagromadzone masy wody rozdzielać w ciągu całego roku

przy pomocy 180 śluz.

Utworzone tam w ten sposób olbrzymie jezioro zatopilo w swych wodach wspaniałą świątynię na wyspie Philae. Do miejscowych rozrywek zaliczyć należy przejażdżkę łodziami po jeziorze i wycieczkę do obozu Biszarynow, którzy są szczerem zupełnie różniącym się od ludności okolicznej.

Z Egiptu udajemy się do Palestyny. o zwiedzeniu której marzą tysiące ludzi na całym świecie.

Jeruzolima. Kolebka chrześcijaństwa, miasto o charakterze zupełnie orientalnych. Malownicze położenie znaczniejszych budowli na okolicznych wzniesieniach i zwiedzanie miejsc, wspomnianych w b'blji, pozostawia niezatarte wrażenie, podobnie zresztą jak i Betleem, starodawny Hebron, morze Martwe i Jerycho z wykopaliskami miasta biblijnego.

Po doskonałych szosach, wybudowanych już przez Anglików, szeregi samochodów wiozą turystów przez dziką pustynię, obok studni Jakuba i kolonij żydowskich na Karnel, skąd otwiera się widok na morze i zatokę w Haifie, a

REX DZIS TERAZ MUSZĄ WYBIERAĆ
RADJO-RECHNER Piotrkowska Nr. 142.
B. dogodnie warunki spłaty!

dalej na Akkę i sąsiednie wybrzeże najpiękniejsze w całej Palestynie. A potem jedziemy do skromnego Nazaretu i dalej do Tyberiady — malowniczo położonej na brzegu jeziora Tyberiadzkiego. Magdala i stare Kafarnaum z pięknymi wykopaliskami leżą w pobliżu drogi, która prowadzi wzdłuż wspaniałego pasma górskiego Hermon do Damaszku, miasta o ogrodzie, leżącego na urodzajnej równinie. Posiada ono bogatą przeszłość, stare świątynie, meczety i słynne bazyliki.

Miss Katarzynka w koszu'ce.

Kto odpowiada za komary?

Zaden kraj na świecie nie posiada tylu skarżących o nawiazkę lub odszkodowanie jak Stany Zjednoczone. Istnieją tam specjalności, którzy za szkody poniesione najczęściej w wyobraźni, albo też niewielkie obrażenia fizyczne żądają dziesiątki tysięcy dolarów. Sądy amerykańskie przyznają skarżącym w najliczniejszych wypadkach całą żadaną sumę, zwłaszcza gdy osoba skarżąca jest kobietą. Doświadczeni na licznych przykładach przedsiębiorcy amerykańscy, a nie mniej osoby prywatne, unikają wszyskiego, coby mogło narazić ich na placenie odszkodowania, jak ognia.

Właśnie dlatego, że sądy przyznają naogół odszkodowania, wyrok ogłoszony w sprawie Miss Katarzyny Mc. Donauh przeciwko pewnej linii okrętowej wywołał

niemałą sensację.

Skarżyła ona owe przedsiębiorstwo o za płacenie 20.000 dolarów tytułem nawiazki za to, ponieważ podczas podróży statkiem tej linii z Nowego Jorku do Norfolk (stan Virginia) pokasały ją komary do tego stopnia, że wybiegła wskutek bólu w cienkiej koszuli ze swej kabiny na pokład i naraziła się nie tylko na widok „bezwstydných” mężczyzn, ale ponadto odniosła wstrząs nerwowy.

Sąd w Ballston po rozpatrzeniu skargi oddał pretensje panny Katarzyny. W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że nie można czynić odpowiedzialnem przedsiębiorstwo okrętowe za

obecność komarów na statkach i stąd wynikające dla pasażera przykrości.

Ejektowne zakończenie filmu.



Ciekawa scena końcowa, w której „czarny charakter” ponosi zasłużoną śmierć pod oklaski zysera François Dillon. (lp)

Miś u dentysty.



Oryginalna operacja zepsutego zęba w paszercy niedźwiedzia w jednym ze zwierzyniów angielskich. (lp)

ARTUR MILLS. Przedruk wzbroniony.
SZAFIROWY PAJĄK
Przekład autoryzowany.

— Sądzę, że teraz już pana możemy opuścić — rzekł jeden z Francuzów. Za dwie minuty będzie pan w drodze. Po czekamy na bulwarze, dopóki okręt nie wypłynie z portu.
— Dziękuję panom bardzo. — Denis wyciągnął rękę do detektywów.
Nie pozostawiał niczego na los szczęścia. Obawiał się, że w Hue zorganizowano pościg, który mógł dotrzeć do Sajgonu przed odnawieniem okrętu. Odwiołsz przeto towarzystwo do portu, udał się do szefa policji, do którego miał list polecający i zażądał opieki. Nie było potrzebny opowiadać całą historię. Powiedział tylko, że dama, z którą podróżował, obawia się zamachu na swoje wyjątkowo cenne klejnoty.
— Recze naniu, że i ta pani opuści

Sajgon ze swoją własnością — odparł nacelnik policji i wysłał zaraz na pokład dwóch najzdolniejszych detektywów.
Julja była pod ich strażą do ostatniej chwili. Powiedziała rzeźbiarzowi, że szmaragdy ma w torebce. Pokład opustoszał. Można się było jeszcze spodziewać, że tong spróbuje zrobić zamach w czasie podróży, ale to była rzecz lorda Tamorley'a. Denis odetchnął z ulgą. Teraz już nie on był odpowiedzialny za dalszy bieg wypadków.
Zdjęto pomost. Na bulwarze stali dwaj detektywi. Denis uklonił im się re-koma. Dotknęli kapeluszy i zabrali się do odcisicia.
Wielka awantura dobiegła szczęśliwie końca. Denis poszedł do palarni i przysiadł się do lorda Tamorley'a, dekl-tującego się szklanką kseresu. Dygnitarz rad był z odzyskania żony, lecz przygody szmaragdów były dlań dotychczas tajemnicą i miały nią pozostać.
— Milutka dziewczynka ta — afiska Francuzeczka — rzekł.
— Panna Ninon. Tak — bardzo.
Od chwili wstąpienia na pokład Ninon była w nadzwyczajnym humorze.

Zadzwoił gong na obiad.
— Ninon jeszcze nie przyszła? — zapytała Julja.
Upłynęło kilka minut. Lord Tamorley zaczął się niecierpliwie. Czekanie na obiad wprawiało go zawsze w gniew.
— Denny! idź do niej zapytać. Może nie słyszała gongu — rzekła Julja.
Rzeźbiarz zszedł na łód. Zapukał trzy razy. Bez skutku. Zawolał. To samo. Nacisnął kłamkę i uchylił drzwi.
— Panno Ninon, czy pani tu jest?
Nie odpowiedziała, wobec czego wszedł.
Leżała na łóżku z listem przybitym do piersi, z jedwabnym sznureczkiem, na którym nosiła znek pająka, wyciągniętym na suknie. Klejnot znikł, a Ninon nie żyła. Co do tego nie mogło być wątpliwości, jakkolwiek śmierć musiała nastąpić przed krótką chwilą. Na twarzy i ramionach nie było żadnych śladów, ani plam krwi na suknie, ale z rozwartych szeroko oczu patrzyła trwoga.
Denis wziął papier. Nie spojrzął nawet na podpis.
Nie unikniecie swego losu. Pałak zabli- b kiedy chce. Zabrał pierwszą ofiarę. —

Dwie następne weźmie w oznaczonym czasie.
Biedna Ninon! Taka dzielna, taka wesoła, taka wierna... Postanowił, że stworzy jej w Paryżu takie życie, jakie sobie wymarzyła, a ona tymczasem umarła. Tong dowiedział się o tem, co się stało. Julje obronili detektywi i wyrok został wykonany na bezbronnej Ninon, prawdopodobnie wtedy, kiedy zeszła do kabiny na kilka minut przed podniesieniem kotwicy. Agent tongu musiał się znajdować wśród roju kulisów, którzy opuścili okręt w ostatniej chwili po drabinie sznurewej. Boże!
„Dwie następne weźmie w oznaczonym czasie”.
Wiec i on i Julja zostali osądzeni. — Spojrzal na martwą twarzyczkę Ninon. Boże! Teraz było mu już wszystko jedno.
W dziesięć minut później lord Tamorley, doprowadzony do granic cierpliwości, zbiegł na dół zobaczyć, co się stało z Denny'm i zastał go kłęczącego przy łóżku Ninon z twarzą ukrytą w dłoniach. Na gorze, w palarni, podziwiano szmaragdy lady Tamorley.
Koniec.

Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Dyrekcja teatrów miejskich w Warszawie zapoczątkowała gromadzenie materiałów, mogących służyć do stworzenia polskiego muzeum teatralnego. W czasie trwania premjery „Orfeusza w piekle” nastąpiło otwarcie zapoczątkowanego muzeum, które mieści się tymczasowo w foyer parterowym teatru Wielkiego i zwiedzane być może przez publiczność podczas antraktów. Na mieszczące się w czterech pokojach zbory składają się: szkice dekoracyjne i zw. makety t. j. plastyczne projekty dekoracyjne w miniaturze, portrety i basty znakomitych aktorów i aktorek polskich, partytury starych oper i egzemplarze sztuk dramatycznych, plany teatrów itd. Wśród cennyh pamiatek są fraki Stanisława Augusta ofiarowane w czasach Wojciecha Bogusławskiego teatrowi Narodowemu oraz suknie sceniczne Modrzejewskiej.

W sali Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie odbył się odczyt p. Józefa Kaczkowskiego p. t. „Spółki akcyjne w życiu gospodarczym”. Odczyt urządzony był staraniem Towarzystwa ekonomistów i statystów polskich. Prelegent dał obraz rozwoju spółek akcyjnych za czas ich istnienia, zaznaczając, że są one organizacjami wybitnie kapitalistycznymi, rozwijającymi się w czasach stabilizacji gospodarczej. Dzięki spółkom akcyjnym powstały największe przedsiębiorstwa światowe o znaczeniu państwowym, jak koleje żelazne, kanały, żegluga itp.

Odbył się w Warszawie zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Na porządku obrad były aktualne sprawy gospodarcze, między innymi poddano szczegółowej dyskusji sprawa ustalenia zakresu prac z dziedziny polityki gospodarczej, wymagających załatwienia ustawowego.

Bawi w Warszawie delegowana przez fundację Rockefellera naczelną pielęgniarką w ministerjum zdrowia w Rzymie, p. Santini, która interesuje się organizacją służby zdrowia, a w szczególności pielęgniarstwa w Polsce. P. Santini zwiedza państwowy zakład higieny, państwową szkołę higieny, miejskie ośrodki zdrowia, warszawska szkoła pielęgniarstwa i szkoła pielęgniarstwa Czerwonego Krzyża.

W myśl polecenia rady miejskiej, wydział opieki społecznej magistratu za pośrednictwem policji i własnej administracji przeprowadza ankietę o stanie materialnym i o pozycji społecznej kandydatów, zgłoszonych przez różne instytucje społeczne na opiekunów ubożych. Ponieważ liczba opiekunów jest dość znaczna, około 1000 przeprowadzenie badań wymagało dłuższego czasu.

Teatr „Operetka Warszawska” wystąpił z premjera ślicznej operetki Leo Falla pod tyt. „Rozwódka”. W roli tytułowej wystąpiła gościnnie p. Olga Orłowa. Partnerem jej jest — Józef Redo. W rolach głównych p. Pola Śliwińska, Maria Bańkowska, Marceli Sowiński, Marian Wawrzukowicz i inni.

Zwęglone zwłoki włóczęgi wśród gruzów stodoły.

Z Wilna donoszą: Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj we wsi Delatycze, gm. kraśnięskiej. Bezdomy nędzarz nazwiskiem Małachowicz chodząc z żebraniną od wsi do wsi, nie mogąc znaleźć noclegu zakradł się w nocy do stodoły mieszkańca wsi Delatycze, Pietkiewicza gdzie postanowił przeczekać.

Drżąc z zimna Małachowicz znalazł gdzieś garnek, napelnil go węglami, rozpałił i usiadł w kącie stodoły.

Zmęczony całodzienną wędrówką wkrótce zasnął przyiskając do siebie garnek z roznieconymi węglami.

Podczas snu garnek z węglami przewrócił się zmiecając pożar. Zanim Małachowicz obudził się, płomień objął go i biedak zginął.

wśród okropnych męczarni Tymczasem ogień objął cały budynek wywołując panikę wśród mieszkańców wsi. Po przybyciu straży pożar zlokalizowała w pogorzelisku znalezione węglone zwłoki Małachowicza.

KRATKICZKI.

SYNOWA I TEŚCIOWA.

Ukarana kuźnia plotek.

No, już wszyscy zjedli wszystkie rybki i grzybki, szynki zostały dokumentnie „oczyszczone”, czyste wypróżnione, choinki pozbawione orzeszków i kieliszków. Słowem jest już po świętach. Do Wielkiej Nocy mamy spokój. Ten i ów gdzieś w edzie w przystępie dobrego humoru pobili się, ten z tamtym pokłócili się, inni znouwu przy kieliszku pogodzili się, słowem święta minęły normalnie, jak zwykle, przy narzekaniach na złe i smutne czasy. Mimo tych narzekañ każdy jak mógł i za ile mógł radował duszę i żołądek, na przeciąg dwóch dni zapomniano o zmartwieniach i śpiewano koledy.

I ja także. Piłem i jadłem co mi dano koledy śpiewałem jak umiałem i nagłomy bólami żołądka, marzyłem, by już skończyły się święta i świat powrócił do normalnego trybu. Wszystko przecież było takie jednostajne! Wszędzie ten sam bigos, ta sama rybka, ten sam plaster szynki i cielęciny, wszędzie ta sama butelka czystej i wszędzie te same bez nadziejne rozmowy.

— Tak, tak, moja pani. Pamiętam, przed laty, to inaczej żeśmy święta wyprawiali! Ha! Były, jak dziś pamiętam, cztery indyczki, takie bielutkie, młode jeszcze, wie pani, w ustach to — to się rozplwalo...

— Mój Boże, kto tych czasów nie pamięta! Ale i dzisiaj są tacy, co to sobie niczego odmawiać nie potrzebują. Bo to wie droga pani, jak maż na boczk...

I tu jedna pani drugiej pani szepce coś do uszka. I to samo w pierwszym domu, w drugim, trzecim i dziesiątym. Wszędzie przypominała „dawne, dobre czasy”, żeby zatłuszczyć kiepskie przyłacie i wszędzie ploteczki o tej, czy o tym „bo to droga paniusia wie, jak ona z tym lerektem, to może mieć na święta, ile chce”.

Święta skończyły się, ale nie skończyły się ploteczki, nie skończyły się narzekania, no i między nami mówiąc, nie skończyły się kiepskie czasy. Ale, aby do wiosny! Na wiosnę przecież Bank Gospodarstwa Krajowego zapowiedział poprawę sytuacji. Ponieważ to nie Pim przepowiada, więc, kto wie, może się i sprawdzi.

I jeszcze jedno nie skończyło się: codziennie sprawki „krateczkowe”, do których czas już przystąpić.

W OBRONIE HONORU.

Józefa Rudzkowska, niewiasta 78-let

nia posiada syna rzezbyt zdrowego na umyśle i synowa, zdrowa na ciele i duszy. Synowa, Stanisława Rudzkowska nie cieszyła się sympatją teściowej, która za go i komu mogła, opowiadała o Sta si historie szpetne, brzydkie, nieprzystojne starszej kobiecie i wogóle.

Teściowa, czując dziwną a silną niechęć do synowej, zarzucała jej niemoralne prowadzenie się, obwiniała ją, że wykorzystując chorobę męża, przyjmowała u siebie w celach intymnych, a wiadomych niejakiego. Szklarka, nie licząc kilkuset innych mężczyzn, których rzekomo wypuszczała w czasie snu męża oknem do swego mieszkania.

Stanisława Rudzkowska do czasu znośła ten stan rzeczy cierpliwie, gdy jednak pewnego razu a było to w czerwcu r. b. teściowa zwymyślała ją, postanowiła skierować sprawę przeciwko teściowej do sądu. I tak też uczyniła.

Na skutek oskarżenia synowej, Sąd Powiatowy skazał Józefę Rudzkowską na trzy tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Kaliscy oszuści naciągają Bydgoszcz.

Zaprotestowane weksle „kupca”.

Z Bydgoszczy donoszą: Do jednej z tutejszych hurtowni wyrobów cukrowych, przybył jakiś osobnik i przedstawivszy się za właściciela składu kolonialnego, zamówił większą ilość czekolad i cukrów, które kazał sobie zaraz odwieźć wraz z rachunkiem do jego składu. Firma odślalała przez swego chłopca towar pod wskazany adres, gdzie oczekiwał już ów osobnik, który, odebrawszy towar wraz z rachunkiem, kazał chłopcu przyjechać po pieniądze dnia następnego. Gdy chłopiec przybył nazajutrz, osobnika nie zastał już w składzie, a obecna tam jakaś pani oświadczyła, że ona jest właścicielką składu, lecz o niczem nie wie. Towar przyniesiony przez chłopca kupiła od owego osobnika, jako rzekomo należący do niego, ale kim był ów osobnik, nie wie.

Poszkodowana firma domaga o wypaidki policji, która czyni poszukiwania za oszustem.

W k.ótkim czasie b. z. iedwie w ciągu kilku tygodni, już drug. oszust z Ka

Jestem naczelnikiem straży!

Sprytny oszust.

Z Wilna donoszą: Władze śledcze m. Wilna prowadzą obecnie w sprawie szeregu sprytnych oszustw dokonanych na szkodę dwóch firm wileńskich.

Sprawa przedstawia się następująco.

Przed paru tygodniami do sklepu wini wódek Aksehoda i Szwarca przy ulicy Niemieckiej zgłosił się młody człowiek który podał się za

naczelnika straży ogniowej w Izy — Kowalekiego. Kowalski przedstawił właścicielom firmy listy upoważniające i ordery wydane rzekomo przez wójta gminy izańskiej, i na tej podstawie poczynił zakupy na kilkaset złotych.

Przed kilku dniami firma przesłała rachunek do wójta gm. Izańskiej. Zdziwiony tem wójt oświadczył, iż on nikogo nie upoważniał do czynienia w jego imieniu jakichkolwiek zakupów, a listy są widocznie sfałszowane przez jakiegoś oszusta.

Poza tem wójt wyjaśnił, że w straży pożarnej rzeczywiście służył przez pewien czas niejaki Kowalski, który wydany został ze służby

za rozmaite sprawy. Sprawa oparła się o policję. Podczas dochodzenia, ustalono iż również jakiś Kowalski w ten sam sposób oszukał firmę Zlatkowicza kupując sobie futro. Dochodzenia trwa.

Więzienie z twardym łozem dla ojczyma, który zastrzelił pasierb cę.

Ze Lwowa donoszą:

Terenem niesamowitej tragedji rodzinnej była wieś Podlipce, powiatu złoczowskiego. We wsi tej dnia 15 sierpnia b. r. została zastrzelona w mieszkaniu Judy Rosenbaum, jej służąca Marja Ruwec, w chwili, gdy kładła się do snu.

Strzał ugodził denatkę w lewe udo, powodując silny krwotok i

natychmiastowa śmierć.

Jak wiza lokalna stwierdziła, bandyta stanął przed plotem, skąd miał dobry widok do pokoju, który był oświetlony.

Jako sprawcę skrytobójczego morderstwa aresztował tutejszy wdział śledczy Pawła Domańskiego, lat 53, ojczyma zamordowanej, rolnika w Podlipkach.

Dalsze dochodzenia wykazały, iż motywem zbrodni były względy majątkowe. Oskarżony bowiem usiłował nie dopuścić do tego, aby majątek który miał przypaść w udziale denatce, w ręk jej zamaż pójścia dostał się w obcz ręce — Planem Domańskiego było, aby denat

ka, jego pasierbica, wyszła zamaż za jego syna, Eljasza i by w ten sposób uratować majątek od rozdrubnienia. W realizacji jego planu natrafili oskarżony na opór denatki, a nawet syna.

Ponieważ stosunki w domu oskarżonego dla denatki stały się niemożliwe, chcąc uniknąć prześladowania i nie mogąc patrzeć na znieważenie i bicie jej matki przez ojczyma, postanowiła denatka dom opuścić i pójść na służbę. Lecz prześladowania niebezpiecznej dziewczyny ze strony oskarżonego nie ustawały nawet wtedy, gdy przyjechała służbę u Rosenbaumów, przeciwnie, przybrały ostrzejszą formę. Oskarżony wogóle, że plan jego matrymonialny coraz bardziej oddalał się od realizacji, przystąpił do zdecydowanie

agresywnych działań,

starając się denatkę zmusić do posłuchu i powrotu do domu. I dlatego kilkakrotnie wybił szczyb w kuchni u Rosenbaumów, a nawet wrzucił do izby granat, który na szczęście nie eksplodował. Ponieważ jednak wszystkie jego zamachy spęły na niczem, a denatka nie chciała się ugiąć, dojrzał u niego plan pozbawienia jej życia.

Obrona oskarżonego, który do czynu się nie przynął, okazała się całkowicie nieprawdziwą i została odparta zeznaniami świadków.

Trybunał po wyczerpującej rozprawie skazał oskarżonego za zbrodnie zabójstwa na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata, obostrożonego twardem łozem.

Nowi emeryci wśród oficerów DOK. IV.

Lódź, 27. 12. D. O. K. IV. otrzymano dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych — z wykazem tych oficerów, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Z dniem 31 grudnia w Łodzi przechodzą na emeryturę kapitan Nowicki Cezary, major Ciszewski Edward, rejonowy inspektor koni w Skierniewicach.

Z dniem 30 kwietnia natomiast przechodzi w stan spoczynku szef wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi pułkownik Orski Stanisław.

Dalsze przeniesienia w stan spoczynku przewidziane są w najbliższym czasie.

Ślub cywilny.

Są dwa rodzaje zakochanych: tacy, co mają szczęście i tacy, co go nie mają. P. Cordilloy należał do gatunku najczarniejszych „pecuowców”.

Tegoż wieczora, którego p. Cordilloy przybył do Romillac, gdzie otworzył aptekę, rozszalała się straszliwa burza. Przez szybę wystawy przyglądał się sabbatowi deszczu, wichru i błyskawic. Nie wiec dziwnego, że został rannym piorunem gdy do apteki weszła p. Yvette Leclan nie tylko z potrzeby nabycia lekarstwa, ale w poszukiwaniu schronienia przed deszczem.

Natura obdarzyła tę młodą osobę, wszystkim co zbudzić może nietypiko miłość ale największą namietność. To też aptekarz podał jej orzeszek aspiryny z takim uczuciem jakby jej ofiarował swe serce.

Kładąc się dnia tego, marzył o błękitnych oczach i cudownej postaci swej nowej klientki: dnia następnego wzdychał: a no dwóch miesiącach schnął z tęsknoty. Wkońcu zdecydował się odświeżyć pamięć Yvette.

— Niesiety — odpowiedziała mu — nie kocham pana. Żaluje że jestem zmuższona zrobić panu przykrość ale przysięgam sobie, że poświęcę tylko człowiekowi którego pokocham. Przyjaźń moja jednak — —

Proszę sobie wyobrazić stan ducha smakosza oczekującego frykasy, którego podawa zwozwana fasole. Dnia tego p. Cordilloy uświadomił sobie, że rzeczy gorzkie do przelknięcia nie zawsze pochodzą z szafek aptekarskich lecz niekiedy także padaia z ust pięknej kobiety.

Cios był twardy, a nawet niesprawiedliwy. P. Cordilloy bowiem był pięknym, wykształconym człowiekiem o zrównoważonym charakterze, doskonałym materialem na męża. To niepowodzenie sentymentalne wzbudziło w nim żal gwałtowny, graniczący z rozpaczą.

Kto inny na jego miejscu, szukając rozrywkę dla myśli, byłby się zajął archeologią, albo malowaniem akwarel lub — może — jakim cudownym wynalazkiem czy też pisaniem wierszy w aleksandrynach — p. Cordilloy jednak zajął się polityką.

Był to pomysł szczęśliwy! Polityka przycarnała go do swego wzburzonego łona i zajął zapomnienia o przeszłości. Teraźniejszość zaś dzięki polityce, stała się pogodna, gdy przyszłość uśmiechała się do niego darząc go wieloma obietnicami i kompensatami.

Polityka przedewszystkiem dostarczała mu sposobności do odwetu.

Ta gaska go odrzucała? Przyjdzie czas gdy przekona się jakim to człowiekiem pozardziła.

Myśl ta podsycała ambicje p. Cordilloy i krzepiała jego pragnienie zemsty. Zrazu wszystko szło pomyślnie na drodze triumfu.

W Romillac odbyły się wybory władz miejskich. Elekcja pana Cordilloy nastąpiła chociaż w tej sprawie nie ruszył palcem. Po tygodniu został obrany drugim adjutantem (zastępca mera).

Był to tylko początek. P. Cordilloy nabierał polotu. Jego koledzy radni? Miał ich w kieszeni a ścisłej mówiac zwrówał nad nimi, jak dąb nad trzciną buł krzakami!

Mer był człowiekiem starym i chorym: po kilku miesiącach miał obiać

jego miejsce, a następnie został deputowanym okręgu, w końcu posłem — — —

— mój Boże — na każdym stanowisku będę e umiał spełnić swój obowiązek. Taki był nastrój p. Cordilloy gdy doręszono mu o tem, że p. Yvette Leclan wychodzi zamaż za niejakiego Artura Couffin obywatela miejskiego, czy, wieka głupiego, ale zasobnego w pić adze.

Aptekarz przypomniał sobie tego wybrańca — nie ludu, ale miłości — i obejrzał się w lustrze. Zaiste, naród wybierał lepiej.

Wdział siebie nietylko w roli deputowanego ale nawet ministra... I kto wie, może dane mu będzie kiedyś obdarzyć panią Yvette Couffin medalem zasługi za liczne potomstwo. Wdział niż siebie w chwili gdy składał poczulunek donosny na poloczku nagrodzonej mówiac:

— Chwalił się pani... Czekamy dalszego ciętu...

I wówczas dopiero zostanie pomieszczony.

Był ranek dnia, w którym odbył się ślub p. Yvette Leclan. Pan Cordilloy zajęty był w antece przygotowaniem lekarstwa dla panny Artemizy, córki rejenta. Odmierzał dawke i pekakany reka pewną, gdy wtem rozwarły się drzwi i wpadł sekretarz merostwa.

Był zaczerwieniony i zdyszany, a twarz jego zwiastowała katastrofę.

— Predko panie Cordilloy! — zawołał. — Niech się pan ubiera i śpieszy do merostwa. Jest pan potrzebny dla udzielenia ślubu pannie Leclan.

Aptekarzowi zdało się w tej chwili, że wszystkie sfoje apteki potrzaskały się na lezo głowie.

— Ja? Do udzielenia ślubu n. Le-

clan? Zwarjowałeś pan chyba? Należy zwrócić się do mera!

— Do mera! Wyjechał przecież do Paryża wczoraj wieczorem. Jak panu wiadomo...

— Ach! prawda — sapnął p. Cordilloy. — No a pierwszy adjunkt?

— On? Ach, stało się nieszczęście! Przed chwilą zlamal nogę, schodząc ze strychu własnego domu... A więc pozostał tylko pan...

P. Cordilloy stłumił przekleństwo. W istocie był obecnie jedynym urzędnikiem stanu cywilnego w całej gminie. Wobec obowiązku nie mógł stchórzyc. Tragedja! A może udać chorego? Na nieszczęście jego kwitnacy wykład zaprzeczyłby takim wykretoem.

— Niech się pan śpieszy! — nagli urzędnik. — Już czekają w merostwie z całym orszakiem i niecierpliwą się.

Porychał aptekarza, wkładał mu tużurek i wstęge.

— Chwileczkę! — błagał p. Cordilloy.

Nalał sobie wielką szklankę rumu i wywił ją jedynym haustem, a potem wybiegł na ulicę tak jak rzuca się skazaniec pod nóż cylotny.

W drodze błagał niebios: — O Panie! Niechżeby mi się zważył cały konin na głowie!

Ale dnia tego niebiosa były głuche a koniny stały solidnie. I dzięki temu p. Cordilloy zdrów i cały przybył do merostwa.

Przyszli małżonkowie stanęli przed nim. Spoirzał na Yvette. Wydawała się różowa jak lutrzanka, w swej białej sukni ślubnej. Nigdy jeszcze nie wydawała mu się tak piękna. Obok niej uśmiechał się narzeczony, uwypuklając piersi. Ach! wstretna figura!

Pomimowoli przyszło na myśl p. Cordilloy, że on to powinien stać obok

młodej panny z tamtej strony stołu. Wydawało się niemożliwością, że kilka centymetrów zielonego sukna w takim stopniu wpływu na ciosy ludzi.

Wdział cały orszak, jakby otoczony dobrobytem: Wuj Alfonsa, który w piwnicy swej miał jeszcze wina z 1893 roku, ciotke Hortensję, najświeższą gospodynię w całej okolicy, którzy go podejmowała niebiańskimi potrawami; kuzyna Emilia teściu i wkońcu teściowa którą byłby zawsze czcił „bul degomami” by ostodziej tej język, a od czasu do czasu bromem.

P. Cordilloy raz jeszcze odmierzył całą doniosłość swego nieszczęścia. Wziął kodeks cywilny do ręki i odszukał potrzebne mu paragrafy. Przeczytał je, wyjąkał, wybełkotał mieszając się. Wkońcu zadał zwykłe pytanie.

— Tak! — odpowiedziała Yvette głosem słowicznym.

— Tak! — zawtórował jej idjotyczny małżonek.

Poty oblały nieszczesnego adjutanta. Wypowiedział sakramentalną i nieodwołalną formułę... Było po wszystkim...

Oddał się... Uciekł, pragnąc śmierci. Po powrocie do domu, zamknął się u siebie. A zatem on sam złączył na zawsze ukochaną kobietę z zienawidzonym rywalem! Czuł wstręt do siebie. Oto do czego doprowadziła go jego głupia ambicja! Oto nienawistne dzieło polityki!

I drugi adjutant tonał w bogardzie nad samym sobą i pompa wyborecz...

Dwa tygodnie później z powodu zakupu lampionów na dzień czternastego lipca p. Cordilloy poróżnił się gwałtownie z kolegami rady miejskiej i hałaśliwie zgłosił swa dymisję.

Thm. L. M.

SPORT I DZIŚ I JUTRO

w różnych gałęziach sportu.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro upływie pod znakiem ping-ponga oraz boku i zawodów w podnoszeniu ciężarów. O meczach hokejowych i grach sportowych narazie cicho.

Szczegółowy program imprez wygląda jak poniżej.

SOBOTA.

Ping-pong: O godz. 4-tej w sali Gimnazjum Niemieckiego zakończenie międzynarodowego turnieju z udziałem Węgrów Barny i Nitroja oraz czołowych zawodników krajowych.

O godz. 8-iej w lokalu Hakoahu (Piotrkowska 83) odbędzie się spotkanie między reprezentacją Lwowa (Erich Szwarcman, Fiszman, Hasmonea), Alter i Kühl (Metal) z teamem Łodzi (Edelbaum, Inzelsztajn (Hasmonea), Szwajtzer (Jutrzenka), Stahl (Makkabi, Pabjanice), Pytel (Hakoah). Na przedmeczach gra Makkabi (Pabjanice) oraz kombinowany zespół Hakoahu i Jutrzenki.

O godz. 9-tej wieczorem w lokalu Kadimahu (Moniuszki 1) odbędzie się mecz drużyny gospodarzy i Metalu (Lwów). Drużynę Metalu reprezentować będzie Kühl, indywidualny mistrz Polski oraz Alter, wice mistrz Polski. Poza ten odbędzie się

gra pokazowa.

O godz. 8 odbędzie się przedmecz w którym Kühl oraz Alter zagrają z paniami.

Zawody w podnoszeniu ciężarów:

O godz. 8-iej w lokalu Bar-Kochby przy ul. Kolejnej 5 odbędą się zawody drużynowe o mistrzostwo województwa łódzkiego w podnoszeniu ciężarów. Zawody te rozegrane zostaną między najsilniejszymi drużynami okręgu łódzkiego t. j. Bar-Kochbą i Siła. Zwycięska drużyna zakwalifikuje się do dalszych rozgrywek międzyokręgowych o tytuł drużynowego mistrza Polski. Do tej pory z innych okręgów zakwalifikowały się następujące drużyny: M. Cegielski (Poznań), KPW

(Toruń) oraz Legia (Warszawa), jeszcze nie wyłonieni zostali mistrze w Łodzi, Krakowie, Lwowie i na Śląsku. Jak się dowiadujemy drużyna atletyczna Bar-Kochby wystąpi do zawodów w następującym składzie: Weingarten, Weinwurcel, Zylberbaum II, Dutkiewicz, Suwalski, Mira i Szttern.

NIEDZIELA:

Boks: O godz. 11-tej rano K. P. Zjednoczone w lokalu własnym przy ulicy Przewalanej 68 organizuje międzyklubowe zawody z udziałem następujących zawodników:

IKP: Leszczyński, Banasiak, Garnca rek, Chmielewski, Stahl;

Sokół: Pietrzyński, Szczepaniak, Roszak, Świercz, Klimczak, Trzonek;

Kruschender: Kilański, Kraszewski, Kuropatwa.

„Wima“: Zieliński, Baranowski.

Geyer: Gawin, Lipiec.

Bar-Kochba: Białystok, Stahl.

Zjednoczone: Brzeczek, Goner, Cyran, Kijewski, Kranklis, Bartosiak i „Ślawomir“.

Poza ten Zieliński (Wima) i Cyran (Zjednoczone) oraz Klimczak (Sokół) i Banasiak (Ikape) rozegrają i wyeliminują z sobą siebie reprezentantów miasta, którzy mają walczyć na zawodach Brno (Czechosłowacja) — Łódź w dniu 6-tym stycznia 1931 r.

Ping-pong: Przez cały dzień odbywać się będą w lokalu Hasmonei Łódzkiej indywidualne mistrzostwa ping-pongowe dla klubów żydowskich systemem punktowym. W turnieju tym wezmą udział zawodnicy Hasmonei lwowskiej: Erlich, Pichtman, Metalu lwowskiego: Kuhl; ZASS-u warszawskiego Rozmarin i Goldstein oraz Hasmonei Łódzkiej: Edelbaum, Inzelsztajn, Hendeles i Librach. Zdobywca największej ilości punktów otrzyma tytuł najlepszego ping-pongisty żydowskiego w Polsce. Turniej zapowiada się bardzo ciekawie.

Wspaniałe postępy sportowe polskiego hokeja.

Polski hokej jest wśród innych dziedzin sportu szczęśliwym karierowiczem w najlepszym znaczeniu tego słowa.

Dopiero siedem lat liczy sobie hokej polski, a ma do zanotowania sukcesy tak doniosłe i tak błyskotliwe, jakimi niejedną ze sportów legitymujących się dziesiątkami lat istnienia poszczycić się nie może. Hokej, przełancowany do nas przez kilku entuzjastów, zdołał zmieścić się na wyżyny niedostępne dla innych dyscyplin, mających możnych protektorów i tysiące członków w kartotece związkowej.

Żywiołowy wprost rozwój tego pięknego sportu na terenie Polski najlepiej uwydatnił się na tle faktu, iż w oficjalnej konkurencji międzynarodowej jaką są mistrzostwa hokejowe Europy, Polska bierze udział zaledwie od pięciu lat i w ciągu tego okresu zawsze znajduje się wśród państw sklasyfikowanych w mistrzostwie.

Pierwszy start w 1926 r. w Davos przynosi 7-e miejsce (mistrzem została Szwajcaria), ale już następny turniej w Wiedniu wysuwa Polskę na czwartą lokatę (mistrzostwo zdobyła Austria). W 1928 r. rozegrano tylko zawody olimpijskie w St. Moritz, przyczem mistrzostwo Europy dostało się Szwedom a Polacy zajęli siódmą pozycję.

Największym naszym sukcesem było zdobycie w 1929 roku w Budapeszcie wicemistrzostwa Europy po morderczej rozgrywce z Czechami. W roku bieżącym musieliśmy się zadowolić z powodu braku mroźów, a stąd i treningów, dopiero czwartą pozycję (mistrzostwo zdobyły Niemcy).

W szóstym roku naszego uczestnictwa w turnieju oficjalnym Liga Międzynarodowa powierzyła organizację mistrzostw świata Polsce. Jest to chlubny dowód wielkiego wyróżnienia i wielkiego uznania sfer międzynarodowych dla rezultatów naszej reprezentacji.

Nic dziwnego, że do tegorocznych mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w Krynicy między 1 a 8 lutego 1931 roku, Polska przygotowuje się ze specjalną starannością organizacyjną i sportową. Naszą ambicją jest z jednej strony uzyskanie na własnym terenie jaknajlepszych wyników, a z drugiej — wykazanie gościom, że poziom organizacyjny polskiego sportu dorasta do wysokiej klasy sportowej. Zagranica orientuje się zresztą doskonale w wysiłkach organizatorów mistrzostw, to też PZHL z wielu stron otrzymuje mile brzmiące informacje, iż ogólnie liczą że organizacja w Krynicy potrafi zatrzeć przykre wrażenie zeszłorocznego chaosu w Chamonix.

W chwili obecnej jedno już nie wlega wątpliwości: tegoroczne mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy będą najwspanialszym bodaj turniejem w dziejach tego sportu. Już teraz — a wszak daleko jeszcze do zamknięcia zapisów — PZHL otrzymał specjalne zgłoszenie lub półoficjalną obietnicę uczestnictwa od Anglii, Austrii, Francji, Italii, Kanady, Niemiec, Rumunii, Stanów Zjednoczonych A. P., Szwajcarii i Węgier. Ostatnio depesze do niosły o zamierzonym zgłoszeniu Łotwy, tak że razem z Polską mamy już 12 drużyn państwowych.

Przewidywać należy, że wspaniała walka tych najwybitniejszych reprezentacji świata znajdzie na stadionie krynickim godną oprawę w postaci zapelnionych trybun i twórczego entuzjazmu dla rywalizacji wszystkich zespołów.

Brawurowy skok.



Znany akrobata Kurt Kunau skacze przez stolkę, przy którym towarzyszy jego spóźniale śniadanie.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

Niedziela.

- 9.25 Msza i koncert org. z Bazyliki wł.
- 11.58 — 12.15 Sygnał czasu, program dzienny i repertuar teatrów i kin.
- 12.15 — 14.00 Poranek symf.
- 15.00 — 15.20 Odczyt, zorganiz. przez Komitet Dni Przewoźniczych: „Warunki mieszkaniowe, a gruźlica” wygł. E. Rosset.
- 14.20 — 15.40 Muzyka z Krakowa.
- 15.40 — 16.10 Program dla dzieci.
- 16.10 Skrzynka poczt. red. J. Piotrowski
- 16.30 Płyty gramof.
- 16.40 — 16.55 Odczyt.
- 16.55 Płyty gramof.
- 17.10 Wiadomość przyj. i pożyty.
- 17.40 — 19.00 Koncert popuł.
- 19.00 — 19.25 Rozmaitości.
- 19.25 — 19.40 Feljton.
- 19.40 — 20.00 Kom. sportowy.
- 20.00 — 20.30 Słuchowisko popuł. i kwadrans literacki.
- 20.00 — 22.15 Feljton.
- 22.15 Jazzowe utwory fortepianowe.
- 22.50 — 24.00 Kom. i muz. taneczna.

Katowice, niedziela 408.7 m.

- 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wł.
- 11.58 — 12.15 Sygnał czasu, kom. meteor. oraz program na dzień bież.
- 12.15 — 14.00 Poranek symf.
- 14.00 — 14.20 Ks. Bol. Rosiński „A Słowem się stało“.
- 14.20 — 15.40 Muzyka i odczyty rolnicze.
- 15.40 — 16.10 Program dla dzieci.
- 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa.
- 16.30 — 16.40 Intermezzo muzyczne.
- 16.40 — 16.50 Odczyt.
- 16.55 — 17.10 Koncert gramof.
- 17.10 — 17.25 Wiadomość przyj. i pożyteczne.
- 17.25 — 17.40 Feljton.
- 17.40 — 19.00 Koncert.
- 19.00 — 19.25 „Bery i bojki śląskie“
- 19.25 — 19.40 Feljton.
- 19.40 — 20.00 Rozmaitości.
- 20.00 — 20.30 Słuchowisko.
- 20.30 — 22.00 Koncert popuł. i kwadrans literacki.
- 22.00 — 22.15 Feljton.
- 22.15 Reolital fotrep.
- 22.50 — 23.00 Kom. meteor., kom. sport., program na dzień następn.
- 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

- Koenigswusterhausen, niedziela 1634.9 m.
- 8.50 Nabożeństwo i muzyka religijna.
- 11.00 Akademia Robotniczego Kartelu Kulturowego.
- 12.00 Koncert popularny.
- 15.00 Koncert orkiestry mandolinistów.
- 16.00 „Sceny berlińskie“: „Volksbühne“ — „Defraudanci“ — komedia.
- 17.30 Muzyka taneczna.
- 18.00 18.25 Prof. A. Nippoldt: „O zawodzie przyrodnika“.
- 18.30 — 18.55 Charlotte Christann: „Aus Krimhilds Not“.
- 19.00 — 19.25 H. A. Bernatki: „Albanja — kraj i ludzie“.
- 19.30 — 19.55 Gunther Birkenfeld czyta własną powieść „Liebesferne“. Nast. koncert i muzyka taneczna.

Zdjęcia dźwiękowe w powietrzu.

Inżynierowie przy studio Paramount w Hollywood zastanawiają się obecnie nad bardzo ciekawym zagadnieniem, a mianowicie chodzi o wynalezienie takiego środka, ażeby szum aeroplanu oraz dialogi, prowadzone podczas walk powietrznych w najnowszej filmie z Charlesem Rogersem „Młode orły“ dały się jednocześnie

zabrać mikrofon w powietrzu. Głównym i najtragiczniejszym momentem jest właśnie walka w powietrzu Rogersa z pilotem - aktorem i koniecznym jest uchwycenie tonów oraz obrazu jednocześnie. Sama synchronizacja nie da pożądanego rezultatu. Inżynierowie sądzą, że uda im się dokonać tej próby za pomocą radja, transmitując dźwięki z powietrza na ziemię.

uchwycić na taśmę.

Dotychczas jeszcze nie było prakty-

Biuro porad dla emigrantów.

Zarząd oddziału Łódzkiego Towarzystwa Emigracyjnego uruchomił Biuro Porad dla Emigrantów, w Łodzi, przy Al. Kościuszki 17, które 1) udziela emigrantom informacji o krajach obcych;

oddział w Łodzi, Al. Kościuszki 17, jest otwarte codziennie (oprócz niedziel i świąt) od 9 rano do 3 po południu.

Wielka zabawa karnawałowa.

Zwyczajem lat ubiegłych nadchodzący karnawał zostanie otwarty wielkim tradycyjnym Bałem Maskowym Czerwonego Krzyża, który odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1931 r. w salach Filharmonii. Dochód z bału jest przeznaczony na powiększenie funduszy pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi. Komitet Organizacyjny dokłada

wszelkich starań, ażeby bal ten urozmaicić pomysłowem i atrakcyjnym niespodziankami. Sfery kupieckie m. Łodzi dorocznym zwyczajem przygotowują wybory i obfity bufet.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po cenach najniższych występ K. Junoszy-Stepowskiego w komedji „Papa-kawaler“.

Dziś wieczorem, niedziela i poniedziałek cieszący się powodzeniem „Car Paweł I“, w którym rekordowe triumfy święcił znakomity gość naszej sceny K. Junosza-Stepowski.

Jutro o godz. 4 po południu po cenach najniższych „Konto X“.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 po południu „Fotel 47“.

Jutro o godz. 5 po południu „Lekkomyślność“.

Występy Stefani Jarkowskiej.

Jak słusznie można było przewidzieć, występ dawno niewidzianej Stefani Jarkowskiej — stały się dla Łodzi prawdziwą atrakcją. Uta-lertowana ta artystka znalazła nader szerokie pole do popisu w efektywnej, szlagierowej komedji Fr. Molnara „Dobra wróżka“, która grana będzie dziś, sobota, niedziela i poniedziałek wieczorem.

Wojskowi --- cywilni.

Sensacyjny mecz towarzyski.

W tonie Kolegium Sędziów L. Z. O. G. S. powstała myśl rozegrania meczu towarzyskiego (dochód przeznaczony na Fundusz Olimpijski) między sędziami wojskowymi z cywilnymi.

Przypuszczalne składy osobowe wyglądają jak poniżej:

Wojskowi: por. Woskowicz, sierż.

Skrzekotowski, Łuchniak, Rudnicki i Szwed.

Cywilni: Liteński, Wieczorkiewicz, Zemeiko, Robakowski i Kościelski.

Zawody powyższe należą być ze względu na swój charakter do sensacyjnych i zgromadzą niewątpliwie moc publiczną.

Piękna gra mistrza miniaturowej piłki.

W obydwa dni świąt Bożego Narodzenia odbył się w sali Gimn. Niemieckiego międzynarodowy turniej ping-pongowy z udziałem mistrza świata Barny, doskonałego ping-pongisty węgierskiego Nire oraz mistrzów Lwowa, Warszawy i Łodzi. Sala w obydwa dni wypełniona była po brzegi widzami. Mistrz świata Barna okazał swój prawdziwy kunszt, demonstrując grę, jakiej jeszcze w Polsce nie oglądano. Niezły był również Nitroi, aczkolwiek gra nerwowo i jest mało wytrzymały.

Z graczy polskich wyróżnili się w pierwszym rzędzie Erlich (Hasmonea—Lwów), Edelbaum (Hasmonea Łódź) oraz Heyman (WIMA Łódź). Czołowi ping-pongiści stołeczni grali wyjątkowo słabo. Wy-siłki techniczne dwudniowego turnieju przedstawiają się następująco: Barna — Heyman (WIMA) 21:13, 19:21, 21:12, Nitroi — Lewkowicz (Kadimah) 10:21, 21:13, 21:19, Barna — Pytel (Łódź) 21:16, 21:14, Nitroi — Augustyniak (Oratorium) 21:16, 21:10. Gra podwójna: Edelbaum — Hendeles (Hasmonea — Łódź) — Barna —

Nitroi (Budapeszt) 21:16, 21:14. Drugi dzień zawodów: Barna — Erlich (Hasmonea — Lwów) 21:18, 9:21, 21:15, Kuhl (Hasmonea Lwów) — Nitroi 17:21, 21:16, 15:21, Barna — Rozmarin (Warszawa) 21:14, 21:16, Nitroi — Goldstein (Warszawa) 21:16, 21:18, Barna — Fiszman (Hasmonea — Lwów) 21:14, 21:14, Erlich (Hasmonea) — Nitroi 21:14, 16:21, 21:15, Barna — Edelsbaum (Hasmonea, Łódź) 21:19, 21:19, Nitroi — Fichtman (Hasmonea Lwów) 14:21, 21:17, 15:21, Barna — Kuhl (Metal Lwów) 21:17, 21:17, Nitroi — Rozmarin 21:18, 21:18, Barna — Szwarcman 21:9, 21:13, Barna — Inzelsztajn (Hasmonea Łódź) 21:16, 21:17, Edelbaum — Nitroi 22:20, 19:21, 21:17, Barna — Librach 20:8, 21:11, Barna — Gałkowski (AZS. Warsz.) 21:13, 21:7, Barna — Nitroi 21:8, 21:19, 21:16, Inzelsztajn — Małcurzyński 21:9, 21:13, Erlich — Kuhl 20:22, 21:19, 21:18, Barna — Hendeles 21:8, 21:14, Barna — Kozłowski 21:6, 21:4. Sędziowali bardzo dobrze pp: Pasierman (sędzia główny), Akerman i Rotenberg. Organizacja zawodów dobra.

Sport w kilku słowach.

(—) Na odbytym zebraniu sekcji hokejowej Kadimahu postanowiono trenin gi urządzić w Helenowie oraz wznowić zapisy nowych członków. W dniu 4 stycznia pierwszy mecz towarzyski Kadimah rozegra z Unionem.

(—) W Warszawie i Lwowie mecze hokejowe dały wyniki: Warszawa: Marjont — Skra 4:1. Lwów: Pogoń — Lwowianka 3:0. Bramki dla Pogoni zdobyli: Mauer 3 i Zimmer 2. Ukraina — Lechia 2:0. Bramki dla Ukrainy zdobyli: Jura i Trus. Lwowianka — Hasmonea 2:2. Lechia — Ukraina 3:1.

(—) Sekcja piłki koszykowej ŁTSG. swego czasu wykazująca bardzo ożywną działalność, nie bierze ostatnio udziału w spotkaniach towarzyskich, ani parawych. Kilku graczy 1-iej drużyny wy-tapilo z ŁTSG, tak, że sekcja ta zostaje rozwiązana.

(—) Ubiegłej soboty zakończone zostały w lokalu Kruschendera w Pabjanicach mistrzostwa ping-pongowe indywidualne. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Pabjanice zdobył Postl (Kruschender), drużyna — Walter trzeci Szejder.

(—) Rozegrane na G. Śląsku dalsze

spotkania piłkarskie o puchar Juvelia i szereg towarzyskich przemocny wniki: Śląsk (Świętochowice) — ZKS 11:2, Kuch — Śląsk (Siemianowice) 5:1. Chorzów — Siemianowice 4:1. Naprzód — Kielejowy 5:2, ZPS. — Powstaniec 5:4, Słowian — Pogoń 7:4. Dab — Słowian 1:1, Naprzód — Troppauer S. V. 1:1, A. K. S. — Troppauer S. V. 6:2.

(—) W związku z mającą się odbyć olimpiadą robotniczą w roku 1931, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje olimpijską grupę lekkoatletyczną, do której z łódzkiego okręgu wchodzi zawodnik Rothe z TUR-u.

Węgierscy pingpongiści w sali gimnazjum niemieckiego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy doskonała Barna i Nitroi oraz czołowi ping-pongiści krajowi zgodzili się pozostać w Łodzi również na dzień dzisiejszy. Dalszy ciąg turnieju odbędzie się dziś o godz. 16-tej w sali Gimn. Niemieckiego. Zawodnicy, którzy nie zmierzli jeszcze swych sił z

Barna będą mieli dziś ku temu okazję. Ze względu na kolosalne zainteresowanie węgierskimi ping-pongistami spodziewać się należy, że i w dniu dzisiejszym sala Gimn. Niemieckiego wypełniona będzie po brzegi widzami.

WARSZATAI
RADJO-ELEKTRO-TECHNICZNE
J. M. Cybart i S-ka
 ul. DĄŃSKA 135.
 Przeróbki starych radioaparatur na nowoczesne typy.
 Ładowanie akumulatorów tylko z l. sprzedaż detektorów.

DZIEWCZYŃKA NAOPAK.

Radość na sali operacyjnej.

Praga czeska, głównie ku zachwyty tamtejszych medyków, zyskała niezwykle rzadką osobliwość w osobie pewnej 7-letniej dziewczynki. Dziewczynka ta bowiem jest przedstawicielką rzadko spotykanego Situs inversus.

Osoby, dotknięte od urodzenia tym wrodzonym defektem, posiadają odwrotne położenie niektórych organów wewnętrznych. A więc przedewszystkiem serce znajduje się nie jak normalnie po lewej stronie, lecz

w prawej połowie klatki piersiowej, tak samo i śledziona. Wątroba i ślepa kiszka umieszczone są w lewej części jamy brzusznej — słowem u człowieka takiego wszystko jest na odwrót.

Mimo tego ludzie, dotknięci tym defektem, czują się zupełnie normalnie: kochają prawem sercem czasami na lewo jak zwykli śmiertelnicy, chorują na kolkę wątrobianą jakby ta leżała zupełnie prawidłowo po prawej stronie i zapadają na zapalenie ślepej kiszki, jak gdyby ta tradycyjnie zalegała również w kąciaku brzucha na prawo.

Czasami przypadek doniósł o uświadczeniu ich o tym ich naturalnym felerze, jak to się przydarzyło i z ową wyżej wzmiankowaną dziewczynką. Dotychczas zdrowe zupełnie dziecko, poczęło się uskarżać

na bóle z lewej strony. Zawezwana lekarka po długim badaniu zdołała się zorientować w tej niezwyklej sytuacji i mimo bóli, odczuwanych przez młodocianą pacjentkę z lewej strony, zaopiniowała zapalenie ślepej kiszki.

W klinice dziecięcej, dokąd przewieziono dziewczynkę, przypuszczano początkowo, że ma się tu do czynienia z wyjątkowo fałszywą i wołającą o pomoc do nieba diagnozą: ślepa kiszka z lewej strony! Ale lekarka z triumfującą miną oświadczyła: „Szanowni koledzy, proszę zauważyć, jakim wielkim szczęściem obdarzył nas los: ta mała to typowy Situs inversus!”

Na te słowa całe ciało lekarskie przejęło

niewysłowiony zachwyt!

A gdy przemiął, przystąpiono do operacji!

Ślepa kiszeczka, ślicznie i prawidłowo

zapalona, spoczywała jak ta laleczka po lewej stronie!

Piękny ten widok spotęgował jeszcze wrażenie, a gdy wysłuchano do tego serca, bijącego pod prawą piersią pacjentki, wycięto jej w prawdziwie nabożnym skupieniu zapalony wyrostek i radość lekarzy

nie miała granic!

Dziewczynka wyzdrowiała. A była okazja do zamarynowania jej w spirytusie i zachowania po wsze czasy ślicznego i tak rzadko spotykanego Situs inversus!

Przedstawienie na morzu.

„Najlepiej“ teatr.

W Medjolanie skonstruowano wóz mieszczący nietylko zespół teatralny, ale i sam teatr, przedstawienia zaś tego teatru na kolach wywołują ogólny entuzjazm.

Wóz wykonany z najłżejszych materiałów, aluminium i opony balonowej, jest tak wielki, że scena mierzy 12 i pół metra szerokości, a pomimo to można go w ciągu jednego dnia zmontować i zdemontować. Niewielka waga pozwala umieścić wóz nawet na pontonach. W ten sposób odegrano w Torre del Lago ku czci Pucciniego „Cygankę”, w Vereggiu zaś dano przedstawienie na morzu pośrodku zatoki.

„KLUB KACZEK”

Dobry pomysł paryskich dziennikarzy.

Paryscy dziennikarze założyli klub, który nazwali „Klubem Kaczek”.

Nie chodzi tu jednak o to, co nazywa się popularnie kaczka dziennikarską, ale o prostotę i umiejętność pływania, którą posiadają te ptaki.

Klub Kaczek jest klubem pływackim. Założyciele jego słusznie uważają, że dziennikarz powinien umieć dobrze pływać.

Znany reporter paryski, Christian, doświadczył tego na własnej skórze.

Ow, pełen fantazji młodzieniec, ten sam, który w swoim czasie dał się zamknąć w mumii,

stojącej w Luwrze, by pokazać, że jest sposobem na przenocowanie w najbardziej strzeżonym muzeum, chciał raz wypróbować wartość psów policyjnych, przeznaczonych do ratowania tonących. W tym celu skoczył do Sekwany z mostu Saint-Michel, sądząc, że psy go uratują. Ale żaden pies nie zwrócił na niego najmniejszej uwagi i odważny reporter musiał się ratować o własnych siłach, płynąc do brzoju.

Przydała mu się sztuka pływania. W obliczu więc niebezpieczeństwa, na jakie narażony bywa dziennikarz, założono ów paryski klub.

Opłata członkowska wynosi 20 franków (7 złotych) rocznie, a warunkiem jest, by dziennikarz podczas godzin pływania, podobnie, jak kaczki, nie mówił nic o polityce.

Zaszczytne odznaczenie Francji. Kochliwy cesarz — wrogiem kobiet. Napoleon o swoich najważniejszych wyczynach.

Gdy zapytano kiedyś Napoleona I na wyspie św. Heleny z których wyczynów swoich jest najbardziej dumny, wyliczył bez namysłu trzy:

- 1) Kodeks cywilny.
- 2) Konkordat z Rzymem.
- 3) Legja honorowa.

Legja honorowa dla zdeponowanego cesarza była kwintesencją wszystkich jego zwycięstw. Kawalerowie orderu legji honorowej byli zarazem świadkami wyczynów oręża wodza. Legja honorowa i kodeks cywilny przetrzymały wszystkie przewroty we Francji.

Myśl ustanowienia legji honorowej przyszła Napoleonowi Wielkiemu w czasach, gdy był pierwszym konsulem rzeszy francuskiej. Pomimo zasad „wolności, równości i braterstwa”, zauważył, że ziomkowie jego zawsze z podziwem przyglądali się gwiazdom i wstęgom oraz błyszczącym orderom korpusu dyplomatycznego i wówczas przypomniał sobie znane słowa francuskiego filozofa Montaigne:

„Jest pięknym wynalazkiem, który przyjął się niemal we wszystkich państwach świata, że postanowiono używać błyskotliwych i tanich odznaczeń

do wyróżnienia i uczczenia zasłużonych obywateli.

Jest to zwyczaj dobry i pożyteczny, dopomagający do poznawania wartości ludzi i wynagradzania zasłużonych odznakami, które nie obciążają ogółu i nie stanowią wydatku dla państwa”.

Udało się Napoleonowi wkrótce pozyskać przywódców bardzo rewolucyjnej wówczas Francji dla swego pomysłu.

Legja honorowa została ustanowiona 19 maja 1802. Nazwa jej była dobrze obmyślona: legja czyli elita ludzi na polu zaszczytnych - honorowych czynów. Gdy pierwsi oficerowie legji honorowej ukazyli się publicznie z czerwoną wstążeczką orderu, odznaka nie została jeszcze przyjęta i uznana przez ogół. Wyniki wielki skandal, gdy grupa dwcipięściu

ukazała się na ulicy z czerwonymi goździkami w butonierce. Z chwilą jednak, gdy zauważono, że odznaki legji noszą tylko ludzie istotnej wartości — najwaleczniejsi żołnierze, najdzielniejsi męczwice stanu, najwybitniejsi pisarze i artyści, wszystkie dowcipy na ten temat zamikły. Legja honorowa francuska została tym, czym jest dzisiaj jeszcze, najbardziej uobrażeniem odznaczeniem każdego obywatela — Francuza.

Nawet słynna pani de Stael początkowo w przywódczyni kampanji przeciwko legji honorowej, zabiegała o tę odznakę u Napoleona. Odpowiedział jej historyczną brutalną odmową.

Zgodnie ze swym zapatrywaniem Napoleon udzielił orderu legji honorowej jednej tylko kobiecie:

Flandance z Gandawy, która brała — aż do Jenu włącznie — udział we wszystkich wojnach napoleońskich i odnosiła rany we wszystkich walkach. W roku 1808, gdy skończyła lat 51, cesarz obdarzył ją krzyżem legji i pensją 700 franków.

Zakaz udzielania legji kobietom został zmieniony dopiero za panowania Napoleona III, gdy w czasie jego podróży do Algieru cesarzowa Eugenia, ochmiąc obowiązki regentki, wyróżniła orderem legji honorowej artystkę malarzkę Różę Bonheur. Jednak do roku 1905 ogółem tylko sześćdziesiąt pięć kobiet

doznało zaszczytu odznaczenia legją. Na wet „boska” Sarah Bernhardt dwadzieścia lat czekała na ten zaszczyt.

Udzielanie legji honorowej znakomitym obywatelom podtrzymuje blask odznaczenia. Przy sposobności zauważyć należy, że zagraniczni członkowie legji i francuscy cywiliści właściwie pokrywają koszty instytucji, placąc za dyplomy i krzyże, gdy wojskowi członkowie — jeszcze otrzymują w dodatku do odznaki pensję, normowaną według stopnia odznaczenia.

W okresie wojny światowej krzyże legji przydzielone zostały poszczególnym miastom, jak np. Verdun i Lodoium.

Ponadto legja honorowa wynagradza się matki licznych rodzin, walczących polciantów, ludzi, ratujących cudze życie, niezonych — ofiar badań naukowych. Słowem: legja honorowa jest odznaczeniem zaszczytnym, a za jej popularnością przemawia, że otrzymać ją mogą poza wojskowymi wszyscy godni obywatele Francji.

Rybacka kapliczka na morzu.



Zdała od brzoju na białych w dno grubych pałach zbudowali rybaczy kapliczkę, która uchroniła ich ma od śmiertelnych wypadków na morzu i przyczyniła się do obilnego połowu ryb. Wiele takich kapliczek spotkać można na wybrzeżu normandzkim.

Niema nic nowego pod słońcem. Sporty i gry za faraonów.

W starożytnym Egipcie uprawiano już rozmaite rodzaje sportu z takim samym zapałem, z jakim dzisiaj grają w rug by, czy basse-ball Anglicy lub Amerykanie. Bardzo rozpowszechniony był sport pływacki

oraz atletyka. Na dawnych, odnalezionych w grobach faraonów, malowidłach ściennych widać dokładnie obrazy walk zapasniczych. Już na 2000 lat przed Narodzeniem Chrystusa znany był w Egipcie styl dzisiejszych zapasów atletycznych, rozmaite przerzuty „pasy” i t. p. Cwiczenia lekko i ciężkoatletyczne obejmowały również zonglowanie ciężarami, młotami do wbijania pali, workami piasku. Siermierka nie była również zaniedbywana. Strzelanie do celu z łuków, oraz z proc należało nie tylko do ćwiczeń wojskowych, ale zajmowało poważne miejsce wśród sportów uprawianych przez młodzież.

Egipcjanki oddawały się z zapałem grze w piłkę; piłki używane do gry obszyte były skórą wyprawną a w środku wypychane trawą morską lub słomą.

Gra w piłkę, jak wynika z odnalezionych rysunków i opisów, wymagała dużej zręczności a niekiedy i akrobatycznej wprawy: podrzucano np. piłkę do góry i usiłowano ją

złapać w pozycji leżącej albo przeginając się w tył. Wszystkie te ćwiczenia miały na celu wyrobienie zręczności i nadanie ciału giętkości oraz elastyczności.

Prócz sportów kwitły również w Egipcie faraonów rozmaite gry. Szczególnie rozpowszechniona we wszystkich warstwach ludności była gra zbliżona do gry w szachy. Grano siedmioma białymi i ośmioma czarnymi figurami, które posuwano na szachownicy podzielonej na 30 kwadratów.

Figury wyobrażały głowy zwierząt. Zwyciężał w tej grze ten z dwóch graczy, któremu udało się obsadzić swymi figurami największą ilość kwadratów na polu przeciwnika.

Dr. med. **EDWARD REICHER**
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
 Leczenie diatermją. Elektroterapia.
 ul. Południowa Nr. 28,
 tel. 401-93.
 Przyjmuje od 8-11 rano; od 5-9 wiecz w niedziele od 9-11 p. p.
 Dla niezamożnych ceny lecznic.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — pop. Kawaler papa; wieca Car Pawel I.

Teatr Kameralny: — pop. Fotel 47; wiecz. Dobra wróżka.

Teatr Popularny: — pop. Mira Ełros; wieca, Broadway.

Teatr Popularny (w sali Geyera): — Krakow, skie zuchy.

Helenów: — Zwierzyniec.

Dobry Wieczór: — Klejnoty Łodzi.

Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Moniuszki 2 i p. czynna od 10 rano do 10 wiecz.

Apollon: — Legjon potopieńców.

Bajka: — Baśń miłości.

Casino: — No, No, Nanette.

Corso: — Zemsta Hassana.

Capitol: — Goraca krew.

Czary: — Apaszka.

Luna: — Prawo do miłości.

Grand-Kino: — Porucznik Armand.

Mimoza: — Miłość księcia Sergiusza.

Odeon: — Związek podlotków.

Oświetlowy: — Dla dorosł. Zagłada od Wschodu. Dla młodz.: Pat i Patachon jako bohaterowie filmu.

Palace: — Miłość w kajdanach.

Przedwiośnie: — Arka Noego.

Raj: — W imieniu Cara.

Resursa: — Cudza naręczona.

Splendit: — Na Sybir.

Spółdzielnia: — Venus.

Wodewil: — Braterska miłość.

Zacheta: — Zdrada.

Wschód słońca 7.44.

Zachód — 3.30.

Długość dnia 7.75.

Przybyło dnia 0.01.

Tydzień 51.

Podstuchane.

ORYGINALNE FUTRO.

— Dlaczego ten pies tak się na mnie rzuca. Ilekroć ubieram futro z bobrów?

— Nasz pies nie znosi królików.

RÓŻNICA.

— Czy to Nelli przyjaciel.

— Już nie przypaciel, ożenił się z nią przecież.

LADNA PERSPEKTYWA.

Naręczona: — Jeszcze coś mój drogi. Gdy się pobierzemy i mama zamieszka u nas...

Naręczony (przeżarty): — Mama... u nas?

Naręczona: — Nie będziesz potrzebował jej dotrzymywać towarzystwa... ona zabierze babcię ze sobą...

— Dlaczego jesteś taki zrozpaczony?

— Kocham i jestem kochany.

— To przecież szczęście.

— Tak ale niestety nie jest to tasama kobieta.

STATYSTYKA.

Według statystyki wynada na jedną rodzinę w Polsce 4.1 osób.

— Kto jest tą 0.1 osobą?

— To zwykle ojciec rodziny.

Boże Narodzenie.



„Na pastercu” — reprodukcja obrazu Wodźlnowskiego.

Redaktor naczelny: Franciszek Prebst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stynkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.